

WAGI O ZNACZENIU I WARTOŚCI OKUPIONEJ CZĘŚCI WOŁYNIA

DLA PAŃSTWA POLSKIEGO-

Okupowana przez mocarstwa centralne część dawnej rosyjskiej guberni wołyńskiej, obejmuje dawne powiaty Włodzimierski i Kowelski, a zatem przestrzeń - + 15000 km.kw. odgraniczona od zachodu Bugiem, od wschodu Stochodem. Cały ten obszar okupowany jest /za wyjątkiem północnego skrawka zajętego przez Niemców - + 2000-3000 km.kw./ przez 4. Armię austro-węg.^{1/} w której skład wchodzi jednak także poszczególne dywizje niemieckie, zarządzające niektórymi odcinkami tzw. Truppenbereich'u /po szerokości - + 30km. bezpośrednio za frontem niemal zupełnie wyludniony, stanowiący placę dla armii frontowej.

Stosunki kraju pod względem geograficznym, gęstości, przestrzeni leśnej.

Stosunki kraju tego pod względem geograficznym, gęstości, przestrzeni leśnej, uwidaczniana załączona mapa, ilustrująca również gęstość zaludnienia, oraz stosunek ilościowy Polaków do Rusinów /Polessuków/ w czasie okupacji.

Wartość strategiczna.

Przyłączenie okupowanego Wołynia jak i graniczącego z nim od północy Polesia, jest dla państwa polskiego koniecznością strategiczną.^{2/}

Brzeźka tak mała jak Bug może mieć wartość jako granica strategiczna tylko wtedy, gdy się posiada oba jej brzegi. Tylko wtedy bowiem można jej obronę należycie przygotować.

Nawet jednak w tym wypadku sam Bug byłby zbyt słabą linią obronną. Jako druga linia, jako ta, nad którą napór wroga przełamawszy pierwszą linię i osłabiony tem przełamaniem - nie być ostatecznie wstrzymany, rzeka ta może swoje zadanie spełnić, jako pierwsza i jedyna jest niewystarczającą. T.j. linia Prądzyńskiego, biegnąca wzdłuż Horynia lub w jej zastępstwie linia Styru lub choćby Błochod a wyżej na północ kanału Ogińskiego, oparta o potężny blok błot Pińskich jest już z natury daleko warowniejszą linią obronną, czego w ciągu dwóch lat obecnej wojny najlepsze służyły dowody.

Dopiero posiadanie tych dwóch linii obronnych: Bugu jako linii wtórej i linii błot Pińskich jako pierwszej, może stanowić poniekąd dostateczną rękojmnię obrony wschodnich kresów przyszłego Państwa Polskiego.

Szczególnej doniosłości nabiera jednak posunięcie granicy Państwa Polskiego a nad Buga się po błota Pińskie a chwila, gdy należeć doń ma z jednej strony Galicya wschodnia, z drugiej strony Litwa, lub choćby tylko jej część /gub. Grodzieńska i Sileńska/. Z tą chwilą ma ono znaczenie już nie tylko jako oparcie się o jedną linię obronną, więcej, - i to linię już z natury obronniejszą od Buga, a ale także jako walny skrót całej wschodniej granicy strategicznej, pozwalający bronić jej stosunkowo daleko mniejszą ilością wojska.

Uwagę dnieć tu trzeba jeszcze jeden niezmiernie ważny moment. Pozbawione przeszkód naturalnych podżużans

przeznaczona, stanowiąca dział wód między Bugiem a Prypcią jest już z natury terenem bardzo dogodnym dla wszelkich ruchów wojsk. Państwo Polskie, będące w posiadaniu tego pasa, mogłoby w razie wojny z całą łatwością przetrzącać po nim swe wojska od południa ku północy, gdy tymczasem odpowiednie ruchy wojsk nieprzyjacielskich utrudniałyby znacznie bagna Pińskie.

Sprawyające z samych tylko względów geograficznych wszelkim ruchom wojsk prawe wybrzeże Buga, Rosya zaopatrzyła systemem kolejowym - fortecznym : Brześć + Kowel Łuck, z odnogą Kowel - Włodzimierz, gdzie w ostatnich latach przed wojną miało także budować twierdzę : odnogę tą Moskala zaraz w pierwszym roku wojny przedłużyli do Sokala, łącząc w ten sposób caży ten system, a z nim fortecą Brzeską - ten klucz do Królestwa Kongresowego - a siecią kolei i twierdz galicyjskich. Zdaniem tego systemu kolejowo-fortecznego była nie tylko obrona linii Buga, ale także ułatwienie gromadzenia wojsk na wypadek ofensywy.

I w rzeczy samej oddał on Moskałom w czasie ich wielkiej ofensywy galicyjskiej w 1914. roku ogromne wprawy usługi. Stądto bowiem właśnie, od Łucka przez Stojańów, oraz od Kowla i Włodzimierza jako punktu kolejowego najbliższej równocześnie Lwowa i Przemyśla leżącego, ruszyły nagromadzone tam masy wojsk rosyjskich, wciskając się klinem w sam środek Galicyi i prac przeciwnika wespół z wojskami, idącymi od wschodu i południa z taką siłą, że zdołał on je powstrzymać dopiero w Karpatach i okolicach Krakowa, a zatem niemal u zachodnich krańców ziem polskich

Na lux taki pozwolić sobie mogły mocarstwa centralne, które wydszyszy na żup nieprzyjaciela ziemie polskie, bronić mogły skutecznie w Karpatach i pod Krakowem jądra swych dzierżaw. Dla Polski takie cofnięcie się aż do przeciwniejszych granic państwa, oznaczałoby oczywiście koniec wojny.

Pociągnięcie wschodniej granicy polskiej wzdłuż Bugu i pozostawienie w rękach rosyjskich Kowla i Włodzimierza z całym szeregiem linii kolejowych, wychodzących z tych dwóch punktów, umożliwiłoby Rosji, czy też Ukrainie na wypadek wojny skoncentrowanie tuż za granicą etnograficzną Polski zaraz w pierwszych dniach wielkich mas wojska i co byłoby najniebezpieczniejszem, wysłanie kawaleryi gdzieś pod Lublin lub Przemysł, gdzie mogłoby to wprowadzić szalony zamęt w przeprowadzeniu mobilizacji, nagromadzenie zapasów wojennych itp. Jakkolwiek oddziały te zostałyby napewno zniesione, to niemniej cel swój: przeszkodzenie i opóźnienie mobilizacji polskich sił zbrojnych - mogłyby osiągnąć. Spowodowałoby to może nawet przesunięcie całej pierwszej akcji obronnej Polski z nad Bugu nad Wisłę i San.

Uwzględnić tu też należy fakt, że Rosya i Ukraina zawsze goręcej będą nad Polaką, ilością wojsk / dzięki większej ilości ich mieszkańców, szczególnie z kawaleryi / dzięki sprzyjającym hodowli koni warunkom geograficznym i gospodarczym tych krajów: pastwiska, ekstensywne gospodarstwa, brak dróg/.

Tak tedy pozostawienie tego systemu kolejowego z tak ważnymi punktami strategicznymi jak Brześć, Kowel, a także Włodzimierz w rękach Rosyi, oznaczałoby zdanie młodego Państwa Polskiego na Żaską i nieżaską tego mocarstwa.

Wszystkie wyżej wyrażone względy wydają się nam

tem donioslejszemi, że chodzi tu o wzmocnienie granic państwa, które ze wszystkich w Europie, a bodaj i na świecie całym było i będzie w najgorszym położeniu pod względem strategicznym.

Względę polityczne,
Stosunki ludnościowe.

Niemniej donoszani są względę polityczne.

Przypatrany się stosunkom ludnościowym, w szczególności narodowościowym, społecznym i kulturalnym.

Na skutek masowego odpływu włościństwa ruskiego na Wschód, gdzie wobec rozdawania ziemi zapewne w znacznej części na wypadek przyłączenia naszego kraju do Państwa polskiego pozostaną, stosunki te uległy olbrzymiej zmianie.

Z ogólnej liczby niemal 600.000 mieszkańców pozostało zaledwie 140.000 a - . 50 ludzi na km. kw. zaledwie 13

Stosunki narodowościowe.

Obecnie mamy w okupowanym Wołyniu przeciętnie 30% Polaków, 45% Rusinów, 25% Żydów.

Rozmieszczenie tej ludności w poszczególnych częściach kraju jest bardzo nierównomierne. Przedstawię je załączone mapka.

Polacy jako jedyna uświadomiona grupa narodowościowa, a więc jedyną narodowość w ściślejszym znaczeniu.

Z pomiędzy trzech wyżej wymienionych grup ludnościowych uświadomieni narodowe są wyłącznie Polacy. Oni są więc dziś jedyną, narodowością w właściwym tego słowa znaczeniu, kraj ten zamieszkującą. Na fakt ten kładziemy szczególny nacisk, gdyż wydaje się on nieraz być zapominanym nie tylko u obcych, ale także w nierodajnych sferach polskich.

W przeciwieństwie do ukraińców galicyjskich, stanowiących grupę narodowościową, zorganizowaną, a w znacznej mierze uświadomioną narodowo, rusini nasi - sami włościństwa nie stanowią pod względem narodowościowym surową masę

etnograficzną.

Należą oni dziś w znacznej większości do szcze-
pu tak zw. Poleszuków.

Pochodzi to stąd, że Rusini właścivi z południowej części powiatu Włodzimierskiego masowo ewakuowali się, natomiast Poleszacy z północnej części kraju przeważnie pozostali.

Poczucie pewnej odrębności narodowościowej, ewent. szczerpowej w stosunku do właściwych Rusinów /n.p. z południowej części pow. Włodzimierskiego/ wśród samych Poleszuków niewątpliwie istnieje.

Zapytany, kim jest -Poleszuk, odpowiada: "tutejszy", "prawosławny", "poleszuk" albo "chachoż", nie zaś "ruski", jak właścivi Rusini.

Pod względem rasowym Poleszuk różni się od właściwego Rusina może więcej niż od Polaka, a to zarówno dzięki bardzo silnej prymieszce krwi polskiej, białoruskiej, /także tureckiej i tatarskiej, jak i zapewne dzięki wpływowi odmiennego klimatu i gleby. Również narzecze Poleszuków jest nieco odmiennie od mowy właściwych Rusinów-Ukraińców, wykazujące prymieszki polskie i białoruskie. Odmiennymi są również ich stroje, zwyczaje i inne cechy etnograficzne. Wreszcie w stosunku do ukraińców galicyjskich różni ich także religia.

Na skutek tych różnic, dzielących Poleszuków od właściwych Rusinów, spodziewać się można, iż przy sprzyjających warunkach politycznych nie złączą się oni z ukraińcami, lecz bądź to utworzą oddzielną narodowość, bądź też, co może prawdopodobniejsze - będą się pol-

szczyć, ulegając wyższej polskiej kulturze. Jakkolwiek jednak drogą pójdzie w przyszłości uświadomienie narodo-
we ludności rusińskiej naszego kraju, czy zostaną oni
ukraińcami, czy Polakami, czy też wytworzą odrębną jakąś
narodowość "Polessuków", czy wreszcie zostaną Rosyjanami,
to jedno zostaje pewnem, że dziś uświadomienie to jeszcze
się nie przebudziło. Dziś Ukraińców w okupowanym Wołyniu
nie ma. Jakkolwiek może jutro już będą: dziś - po-
wierszamy to raz jeszcze - jedyną uświadomioną grupą
ludności, a zatem ściśle biorąc jedyną narodowością jest
tam ludność polska.

Znanioma, obiektywne, różnice Polessuków od sąsiednich
narodowości zbyt są małe, by mogły rozstrzygnąć o
ich narodowości. Język ich - zbliżony najbardziej do wła-
ściwej rusińszczyzny - różni się jednak od białoruskiego,
polskiego i rosyjskiego równie mało, jak n.p. niektóre
narzecza niemieckie, francuskie, a nawet polskie między
sobą. Wystarczy tu zestawic "plattdeutsch" z okolic Leer,
Buden i wysp zachodnio-fryzyjskich, będący raczej narze-
czem holenderskiem, niż niemieckiem, z językiem ksiąsko-
wym niemieckim, narzeczem saskim, z niektórymi gwarami
sustryackimi, lub "plattdeutschem" rybaków nadbałtyckich,
gwarą gerali pirenejjskich, językiem Normandów, lub narze-
czem niektórych prowincyi południowych, n.p. t.j.w. "Ri-
viery francuskiej" /okolic Nizzy/, gdzie ludność mówi
raczej po włosku, niż po francusku, jakkolwiek uważa się
i jest uważana za rdzennie francuską, podobnie jak nikt
nie podaje w wątpliwosc niemieckości wyżej wspomnianych
Fryzów zachodnich, mówiących tem samem narzeczem, co ich
sąsiedzi z zagranicy holenderskiej. W samej Polsce też
nie brak takich przykładów, że tylko porównany polszczy-
zną większość śączepów polskich z gwara niektórych o-
kolic górskich w Karpatach, lub językiem Kassubów.

Dlatego jedynie zdecydowaną wolą ludności Polesia,
jej uświadomienie narodowe, a zdecydowacby mogło o przy-
należności jej do tego lub owego narodu.

Dziś jednak tego uświadomienia jeszcze nie ma.
Okazało się to także przy obecnych rokowaniach po-
kojowych w Brześciu Litewskim, kiedy przedstawiciel Niem-
iec powiedział, że "o obszarach leżących na południe
od Brześcia samierza rokować z Ukrainą, - Trocki oświad-
czył, że " proces samostanowienia Ukrainy nie postąpił

jeszcze tak daleko, aby sprawę rozgraniczenia między republiką rosyjską a ukraińską uważać, można było za załatwioną. Granice będą dopiero wykreślone na podstawie woli szerokiej mas ludności". Gdy w związku z tem hr. Czernia peruszył sprawę obszarów okupowanych przez wojska austriackie / tj. Wołyń / i prosił Trockiego o wyjaśnienie, czy rokowania dotyczące tych obszarów mają być prowadzone także z rządem piotrogradzkim, czy też jak sobie tego życzy delegacja ukraińska, - tylko z nią sama, ten ostatni odpowiedział, że ukraińskiej delegacji nie można przypisać samodzielnego załatwienia i tej kwestyi. Zajęcie to dowodzi, że rząd rosyjski nie wie dziś jeszcze, za kimby się większe ludności rusińskiej naszego kraju w razie plebiscytu opowiedziały.

Wartość pań-
stwowo-tworczą
Polsków.

Szczególne wartości przedstawia żywił polski w okupowanym Wołyniu pod względem społecznym.

W przeciwieństwie do rusinów, składających się tylko z włościan, oraz żydów, trudniących się wyłącznie handlem, lub lichwą, ludność polska składa się ze wszystkich warstw społecznych i zawodowych: ziemiaństwo, inteligencji miejskiej/kupców, lekarzy, adwokatów i t.p./ oraz włościanstwa, - stanowi więc normalnie zbudowane społeczeństwo.

Organizacje
polskie

We wszystkich organizacjach społecznych ze czasów rosyjskich, sydykatech i towarzystwach rolniczych, w instytucjach kredytowych, kooperatywnych, Polscy byli głównymi pracownikami i przedownikami; także w ziemstwach brali żywy udział i byłiby w nich niezawodnie rządzący, gdyby nie ograniczenia ordynacyi wyborczej.

Teraz w czasie okupacji wszystkie istniejące w okupowanym Wołyniu organizacje społeczne: Komitet obywatelski pow. Włodzimierskiego, Komitet ratunkowy pow. Kowelskiego, Chrześcijański Komitet m. Kowla, Polska Kacierz szkolna na Wołyniu, rzymsko-katolickie Włodzimierskie Towarzystwo Dobroczyńności, Zpomocowyj Komitet, są ze wyjątkiem tej ostatniej - istniejącej zresztą tylko na

papierze, - polskimi w tem znaczeniu, że członkami ich są prawie Polacy, jakkolwiek, pominiawszy Maciera szkolną pracują one w nie mniejszej mierze dla ludności rusińskiej, jak polskiej.

Krótki opis działalności wspomnianych instytucji na polu zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby, podniesienie arujnowanego przez wojnę rolnictwa, organizowanie sądownictwa cywilnego, pomocy dla ewakuowanych dobroczyńności, oraz tej działalności, która zmierza do zmiany rabunkowej polityki władz wojskowych, polegającej na okropnym wycisku kraju pod względem gospodarczym, - znajduje się w napisanym przez nas po niemiecku dla Koł wiedeńskich " Skizze über die Verhältnisse im occupierten Galizien".

Tutaj pragnęlibyśmy podkreślić, fakt, że trzy pierwsze ze wspomnianych wyżej instytucji K.O.P.W., K.R.P.K. i K.R.M.K. uznane zostały przez władze okupacyjne instytucje jako reprezentujące interesy tej ludności tych powiatów wobec władz, przeważnie nie czyniło żadnych strasznych do narodowości tej ludności, tak że uważane one być mogą, ponieważ, jako ciała reprezentujące całą, wogóle ludność.

Wysoka kultura ludności polskiej.

Wreszcie ludność polska stoi bezwzględnie na najwyższym poziomie kultury i to nie tylko ziemiaństwo polskie, oraz inteligencja miejska, ale przede wszystkim włościanstwo należące przeważnie do typu zbliżonego do gospodarstw t.zw. wielkocichopskich / 20-30 morgów i więcej / w przeciwieństwie do przeciętnie znacznie mniejszych gospodarstw włościan-rusińców.

Polskie szkolnictwo ludowe.

Najpiękniejszym dowodem wysokiej kultury polskiego włościanstwa w naszym kraju jest zupełnie samoradny i świetny rozwój szkolnictwa ludowego w czasie okupacji. O sprawie tej pisaliśmy swego czasu w memoryale do Koła polskiego w Wiedniu z dnia 24. czerwca 1917. r.

2 " Przy rozpatrywaniu sprawy szkolnictwa na okupowanym Wołyniu, uderzyć nas musi nierównomierne traktowanie ludności polskiej a rusińskiej. Jakkolwiek bowiem szkolnictwo na podstawie rozporządzenia IV-tej armii z lutego 1916., pozostawionem było inicjatywie prywatnej

te w praktyce władze wojskowe rusińskie szkolnictwo wydatnie popierały, podczas, gdy do polskiego odnosiły się obojętnie.

Do rusińskich szkół przydzielono t.zw. "sierowych strilców", których władze z wojska zwalniały, płacąc im nadal żołd i utrzymanie. Byli oni zatem płatnymi nauczycielami z ramienia armii".

"Dla charakterystyki stosunków na tem polu nie od rzeczy będzie przytoczyć, że szkół rusińskich, powstałych dzięki powyższej pomocy armii było 25 a 1700 dziećmi, szkół polskich stworzonych przez samo społeczeństwo, bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz, było 27 a 2200 dziećmi."

Tak przedstawia się sprawa szkolnictwa w okupowanym Wołyniu w czerwcu ubiegłego roku. Od tego czasu stanowisko zarządzającej krajem IV-tą armii austro-węgierskiej w stosunku do szkolnictwa polskiego zmieniło się na lepsze. Obecnie szkolnictwo rusińskie i szkolnictwo polskie traktowane jest na równi, na skutek czego istnieje teraz szkół polskich 50 a 4000 dziećmi, oraz-30 szkół rusińskich /wyłącznie wojskowych / a 2500 dziećmi.

Z wszystkich tych wyżej wyliczonych przyczyn: ze względu na wysoki stopień uświadomienia narodowego, na swą siłę i sartość społeczną, gospodarczą i kulturalną, ludność Polska stanowi na okupowanym Wołyniu jedyny państwowo-twórczy żywioł, jest ona tym sprzętem, na którym wszelka budowa państwowa opierać się musi.

Główna korzyść przyłączenia okupowanego Wołynia do Państwa Polskiego wynikałaby jednak stąd, że stano-

Okupowany Wołyn
jako teren kolo-
nizacyjny.

wiżby on znakomity teren kolonizacyjny.

W chwili obecnej przestrzeń gruntów opuszczonych przez właścian ruskich i rosyjskich właścicieli wynosi razem $3/4$ - 7000 km.kw.

Ponieważ w Kowelszczyźnie i w północnej części powiatu Włodzimierskiego, dużo stosunkowo ludzi zostało, ogromna większość tych gruntów znajduje się w środkowej i południowej części pow. Włodzimierskiego, gdzie gleba uprawna jest bardzo urodzajna, Czernoziemy, lasy, borowiny, mursze - piaski przeważające w północnej części pow. Włodzimierskiego i w pow. Kowelskim tutaj są rzadsze. /pow. mapa. /

Na skutek chorób, które ludność uchodźczą znacznie przetrzebixy, jak niemiżej wobec tego, że pewna jej część osiedliła się już na gruntach wyłączeniach, w czasie obecnej wojny / kolonistów niemieckich na Rusi ukordonowej, a także na Syberji, przedewszystkiem jednak wobec spodziewanego rozdzielenia ziem na Ukrainie spodziewać się należy, że nie najmniej 50%⁴ właścian ruskich do Państwa Polskiego by nie wróciła.

To samo dotyczy większych właścicieli Rosyan, których majątki w znacznej części i tak przejdą zapewne na własność spadkobierców ich dawnych polskich właścicieli lub też Państwa Polskiego, jako nabyte bezprawnie po 1863im roku.

Na własność Państwa Polskiego przeszłyby nadto domena państwowe.

W cyfrach ogólne przestrzeń przypuszczalnego te-

Grunta opuszczone ruskie, których właściciele prawdopodobnie nie wrócą.....	2.800 km ²
Grunta opuszczone rosyjskie, które z różnych powodów przejdą w ręce polskie.....	1.000 "
Grunta państwowe.....	<u>1.200 "</u>
<u>Razem.</u>	5.000 km ²

Przy podziale całej tej przestrzeni na parcele 6-hektarowe ^{4/} pomieściłoby się z górą 83.000 rodzin włościańskich, czyli około 400.000 głów.

Wobec nadmiernego zagęszczenia ludności w Polsce etnograficznej / niemal 100 ludzi na 1 km. kw. / wobec tego, że Polska trzeci rok rocznie na stałej emigracji mniej więcej tyle najlepszego ^{5/} materiału ludzkiego, ile by straciła, biorąc udział w obecnej wojnie, ^{6/} złowem wobec faktu, że Polska ze wszystkich bodaj państw Europy najbardziej potrzebuje ziemi ^{61/} i terenu ekspansji, posiadanie terytorium osadniczego tej pojemności miałoby ogromne wprost znaczenie. Przyczyniłoby się ono analogicznie do zażegnania grożącego młodemu Państwu Polakom zaraz na początku jego istnienia przesilenia agrarnego wywołanego istotnym głodem ziemi naszego chłopca, a podsyconego jeszcze wpływami ze wschodu.

Prawdopodobny wpływ Co do wpływu, jaki przeprowadzenie powyższego planu przyłączenia okupowanego Wołynia na kolonizacyjny wywarłoby na stosunki narodowościowe do Polski na stosunki narodowościowe w naszym kraju, rzecz przedstawia się tak:
 kraj.

Ludność rusińska i rosyjska obecnie w kraju naszym będąca.....	60.000
" " " która prawdopodobnie powroci	
/ z górą, połowę wszystkich uchodźców/.....	210.000
	<u>Razem</u> 270.000
Ludność polska obecna	44.000
" " które przypuszczalnie wróci...	6.000
osadników polscy	400.000
	<u>Razem</u> 450.000

Ok. Koźmą po przy- Jak z powyższych cyfr wynika, że kraj nasz po przy-
 łączeniu go do łączeniu go do Państwa Polskiego, stałby się przy ra-
 Polski stałby się cyonalnej politycy kolonizacyjnej w krótkim przeciągu
 etnograficznie czasu etnograficznie polskim i to bez stosowania jakie-
 Polski. gokolwiek nacisku narodowościowego. 7/

Równałoby się
 to przesunąć
 ciał granic
 etnograficznych
 Polski do jej
 granic strate-
 gicznych.

Równałoby się to zrównaniu granic etnograficznych
Polski z jej granicami strategicznymi, - moment niesły-
chanie doniosły, który szczególnie powinien być wzięty
pod uwagę przy ocenie wartości i znaczenia naszego kra-
ju dla państwa polskiego oraz przy rozstrzygnięciu o je-
go przyszłości politycznej.

Stosunek polskiej własności ziemskiej do własności
 niepolskiej przesunąłby się również na korzyść
 pierwszej. Stosunek ten, wyrażony w odsetkach ziemi pol-
 skiej, względem całej przestrzeni kraju, byłby nastę-
 pujący:

Grunto po opuszczonych gospodarstwach

Grunta włościan rasinów

" / połowa wszystkich dziś pustką stojących /.....	22%
" po ewakuowanych właścicielach rosyjskich /połowa wszystkich dziś pustką stojących /.....	8%
" państwowa	10%
" będące obecnie w posiadaniu Polaków.....	25%
<u>Razem</u>	65%

Znaczy to, że niemal 2/3 całego obszaru kraju stałoby się własnością polską.

Przyłączenie okupowanego Wołyńa do Państwa Polskiego, dogmatem polityki polskiej.

Ze wszystkich powyższych względów wydaje się nam, że przyłączenie naszych dwóch powiatów do państwa polskiego miałoby dlań ogromne znaczenie. Powinno ono zdaniem naszym stać się dogmatem wszelkiej polityki Polski w chwili bieżącej.

Ludność okupowanego Wołyńa ma prawo przystąpienia do tego kraju jako Polaki.

Polska ludność miejscowa w sprawie tej już się wypowiedziała. Odnosne deklaracje wszystkich polskich organizacyi społecznych sążączamy.

Ponieważ organizacye te powstały zupełnie samodzielnie, ponieważ są one - obok rusińskiego "Zapomożęcego Komitetu", agzastującego aresatą niemal tylko na papierze, - jedynemi, jakie w czasie okupacyi w kraju naszym wogóle istnieją, ponieważ ze wyjątkiem "Nacierzy" prają nie w mniejszym stopniu dla ludności rusińskiej jak polskiej, ponieważ wreszcie - jakośmy to już zaznaczyli - w statutach /K.O.P.N./ K.R.P.K. i K.K.M.K./ zatwierdzo-

ných także przez władze okupacyjne, wyraźnie zaznaczone, iż zadaniem ich jest " reprezentowanie interesów ludności" pryncypem nie uczyniono żadnego zastrzeżenia co do narodowości tej ludności: pryncypem wyraz ich woli uważać należy za wyraz w o l i o s a d e j ludności, obecnie kraj nasz zamieszkujej, - a przynajmniej części zorganizowanej jej części.

Ok.

Wołyń w posiadaniu wojsk Austro-Węgier, mocarstwa, stojącego dzisiaj na stanowisku, że wszystkie ziemie polskie Rosji odebrane, powinny należeć do Państwa polskiego.

Nierzeczy, że tej woli ludności naszego kraju stanie się zadaniem, tembardziej, że jest on w posiadaniu wojsk Monarchii austro-węgierskiej, mocarstwa, które stoi dzisiaj podobno na stanowisku, że wszystkie ziemie Rzeczypospolitej w tej wojnie Rosji odebrane, przywrócone być powinny Państwu polskiemu.

Mocarstwa temu nadarza się, przy rozstrzygnięciu o losach politycznych Wołynia sposobność złożenia dowodu szczerości tego swego stanowiska.

Wielki Legionów na Wołyniu.

Niewątpliwie będzie też przy rozstrzygnięciu o przyszłości okupowanego Wołynia uwzględniony fakt, że w zdobywaniu tego kraju brały udział Legiony polskie, które tu właśnie nad Styrem i Stochodem najbardziej się odznaczyły, zdobywając sobie najwyższe uznanie, także obu naczelnych Komend sprzymierzonych armii. Legionom polskim zawdzięczają mocarstwa centralne w znacznej mierze, że kraj ten dotychczas jest w ich posiadaniu. / Bohaterska obrona Legionów w czasie przekłamania frontu pod Luckiem 1916r..... /

Czyny ich, tam dokonane, przeszły już dzisiaj do historii;

należą one do kategorii tych, które zapewne miał na my-
śli Kuhlmann, kiedy przy rozpoczęciu rokowań pokojowych
z Rosją oświadczył, że podstawą ich powinno być "Das
historisch Gegebene und Gewordene".

-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-
-o-o-o-o-o-o-